Nr. 227. Lwów, Czwartek dnia 16. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Rocha wyzn.
Jutro: Liberata op.
Pojutrze: Heleny ces.

Grecko-katolickie.
Sedmy Otrok.
Ewsyhnia.
Preobr. Hosp.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 54 m.
Zachód „ o 7 g. 15 m.
Barometr 760. Słota.

Ajenci emigracyjni.

W Wadowicach koncentruje się teraz cała akcja sądowa przeciw obwinionym ajentom emigracyjnym. Wszyscy oni siedzą w wadowickim kryminale — i mają z okien bardzo miły widok na uroczą okolicę Wadowic, na nasze wioski i pola i na nasz lud, który oni tak bardzo kochali. — Więźniowie o tyle mają zostawioną swobodę, że wolno im mieć własne pożywienie, przyrządzone w zakładzie więziennym.

Przedewszystkiem więc w murach więzienia wadowickiego siedzą wspólnicy ajencji hamburskiej pp. J. Klausner z Brodów, Szymon Herz, Juljusz Löwenberg i Abraham Landerer; ten ostatni nawet ścigany już przez władze pruskie. Ajencja hamburska wysyłała wychodźców do „Hamburg-Amerikanische-Packet-Fahrt-Actien-Gesellschaft“.

Druga główna ajencja bremeńska miała koncesję na imię Wincentego Zwillinga, właściciela dóbr Harmęzy, a kierownikiem tej ajencji był Chrystjan Eikemayer, prawdziwy żyd bremeński. P. Eikemayer nazywał zawsze sam siebie ministrem spraw wewnętrznych, a p. Zwillinga ministrem spraw zewnętrznych. Eikemayer jest także uwięziony. Ajencja bremeńska wysyłała wychodźców do firmy „Norddeutscher Lloyd“ w Bremie.

Że główni szefowie mieli się nieźle, świadczy o tem fakt, iż sami przyznali się dobrowolnie, że posiadają majątki. I tak p. Herz podaje, że ma około pół miljona majątku; p. Löwenberg, że ma kilkakroć; Landerer, że ma 80.000 zł. W podobnym stosunku przyznają się do majątku inni kierownicy ajencyj, a ostatecznie pokazuje się, że żaden z nich bez majątku nie jest. O ile wszakże cyfra podana przez tych panów zgadza się z rzeczywistością, pozostawiamy to domyślności czytelników.

Kierownicy ajencji byli to ludzie, którzy ostatecznie zagarniali gotowy grosz do kieszeni i na miejscu w Oświęcimie odgrywali wielkie role. Ale najważniejsze zadanie ajentów polegało na tem, aby chłopa najpierw osaczyć i ruszyć go ze wsi w świat, do Ameryki.

O ile dziś wiadomo -- szynkarze po wsiach byli w pierwszym rzędzie owymi złymi duchami, od których wychodził podszept, skłaniający do emigracji. Objaw ten zgadza się z tem, co nasi pisarze ludowi o emigracji już przed szeregiem lat pisali na podstawie własnych obserwacyj.— Szynkarzom przychodzili w pomoc specjalni ajenci, którzy jeździli po wsiach w grubych, złotych łańcuchach, z złotemi monetami w kieszeni, z obrazkami włościan, którzy wyszli do Ameryki, a tam zbogacić się mieli.

Tą drogą szła dżuma amerykańska od wioski do wioski, jak gadka o trzech braciach, lub zaklętej królewnie — i amerykańska legenda również wszczepiała się wszędzie w duszę ludu. Od czasu do czasu pobudzały lud reklamy z obrazkami, z zaleceniem bogactw i rozkoszy amerykańskich nadsyłane stosami; od czasu do czasu przyszedł list z jaką sumą pieniędzy. I to wywierało wielkie wrażenie, to pobudzało ostatecznie ludzi do przejścia z sfery marzenia o Ameryce do sfery czynu, bez względu na perswazje, bez względu na nawoływanie dziełek ludowych i prasy ludowej, że listy z pieniądzmi i reklamy — to tylko środek do wyzyskania ofiar.

Gdy we wsi zdecydowała się gromada ludu pójść do Ameryki — sprzedawali grunt przedewszystkiem. Tu już zdarzały się pierwsze oszustwa. Zazwyczaj grunt kupował szynkarz — on też zawiadamiał kłusowników, będących w służbie ajencyj, że taka a taka partja ludzi idzie do Ameryki. Kłusownik czekał więc na stacji na emigrantów i od tej chwili już nie ustawała opieka ajencyj nad wychodźcami.

Prócz tych, ajenci czuwali na stacjach i oni w ten sposób ofiarowali swoje usługi włościanom, że ich obiecywali przeprowadzić przez granicę pruską. W tym celu odbierali od włościan pieniądze, tłumacząc im, że gdyby przypadkiem władze pruskie schwyciły ich z pieniądzmi, uważałyby emigrantów za złodziei i dłużej trzymały w więzieniu; jeżeli zaś włościanie schwytaniby zostali bez pieniędzy, będą natychmiast na wolność puszczeni — i będą mogli iść dalej w zamierzonym celu. Godził się włościanin na taką argumentację, a kłusownik, zabrawszy w depozyt rzekomy pieniądze, doprowadzał włościan wśród ciemnej nocy do jakiego punktu nadgranicznego — i tam znikał włościanom, zostawiając ich w nieznanej okolicy, okradłszy do grosza z ubogiego i ostatniego mienia. Tak robili podobno nietylko kłusownicy pokątni, ale i wybitniejsi ajenci.

Takich ciężkich przekroczeń, choć w łagodniejszej formie, dopuszczali się na własną rękę fiakrzy podgórscy i oświęcimscy. Ci ofiarowali się z przewiezieniem emigrantów przez granicę pruską. Podgórscy np. fiakrzy brali 10 zł. od osoby, dowozili, przypuśćmy, 10 włościan do Bierzanowa, tu wysadzali ich w polu, oświadczając, że już emigranci są za granicą. Sami wracali szybko i śmiali się z głupich chłopów, okradłszy na 100 zł. tych nędzarzy. Byłto rozbój formalny.

Z włościan nie skarżył się żaden przed władzami, bo ajenci wmówili w nich, że władze karałyby ich nadzwyczaj surowo za zamierzone wychodźtwo; prócz tego pokrzywdzeni włościanie, należący do wojska, nie skarżyli się także, bo wiedzieli, że byliby karani jako dezerterzy.

Zazwyczaj operacje zaczynano od przebierania chłopów. Słowak dostatnio ubrany, w białą kudłatą gunię — chłop nasz w pięknej sukmanie — zrzucali ten strój rodzimy, by najgorszą tandetę przywdziać. Drugi raz mundurowano wychodźców zazwyczaj w Hamburgu i Bremie. Tu im oświadczano, że w takiem tandetnem ubraniu dalej jechać nie mogą — że „stoffowe“ ubranie kupić sobie muszą.

Zdarzało się nieraz, że krewni z Ameryki nadesłali karty okrętowe swojej rodzinie, np. na ajencję hamburską. Transport tych wychodźców złapali wszakże naganiacze ajencji bremeńskiej. Na nic więc zdało się, iż ci emigranci mieli już opłacone karty, musieni oni ponownie kupić karty przez ajencję bremeńską. Jeżeli był opór - policzkowano po prostu włościan, grożono żandarmami — i w wielu wypadkach presja odnosiła skutek.

Rezultat bywał taki, że włościanin został obrany do grosza, jaki mu został po opłaceniu karty okrętowej do Ameryki — a tu znów ajenci oddawali go wprost do fabryk lub kopalń, gdzie jedynie za lichy pokarm nieraz pracować musiał. Jeżeli zaś udało się któremu włościaninowi zamożniejszemu grosz do Ameryki jeszcze dowieść, to tam go do reszty obrano. Ajencje o to się postarały.

Amerykańskie dzienniki podawały onego czasu dokładne w tej mierze szczegóły.

Śledztwo prowadzone więc jest w kierunku zbrodni oszustwa — dalej w kierunku dania pomocy zbrodniarzom przez werbowanie i ułatwianie ucieczki osobom należącym do służby wojskowej i w kierunku ograniczenia wolności osobistej.

Zabezpieczenie budynków plebańskich.

Uchwalony przez Sejm w r. 1884 projekt ustawy o zabezpieczaniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia, nie otrzymał, jak wiadomo, sankcji. Jako powód odmowy sankcji podało ministerstwo wyznań i oświecenia tę okoliczność, iż rzeczony projekt obowiązywał także patrona do udziału w odnośnych wydatkach. Ponieważ zatem i publiczne patronaty miałyby być w ten sposób obciążone, administracja państwa zaś zasadniczo się uchyla od zabezpieczania budynków w jej zarządzie zostających, a w uchwalonym projekcie ustawy nie uwzględniono zastrzeżenia, uczynionego przez komisarza rządowego, przeto ministerstwo nie mogło tego projektu przedłożyć do sankcji. Przytem jednak oznajmiło ministerstwo, że projekt ustawy, któryby zaprowadzał przymusowe zabezpieczenie budynków kościelnych i plebańskich od ognia z pominięciem konkurencji patrona, a więc jedynie ze względu na interes innych czynników konkurencyjnych, nie natrafiłby na zarzuty ze strony ministerstwa.

O tem zdał Wydział krajowy sprawę Sejmowi w roku ubiegłym, a Sejm polecił przedłożyć sobie nowy projekt ustawy o przymusowem zabezpieczaniu budynków plebańskich i kościelnych od ognia z uwzględnieniem jednak uwag przez ministerstwo wyznań i oświecenia poczynionych.

Wywiązując się z tego polecenia, przedłoży Wydział krajowy w nadchodzącej sesji sejmowej projekt ustawy, ułożony w myśl powyższych wskazówek. Według tego projektu powinien komitet parafialny, utworzony w myśl ustawy o konkurencji kościelnej, budynki kościelne i plebańskie ubezpieczać bez przerwy od ognia w zakładzie asekuracyjnym. Wydatki na rzeczone ubezpieczenie mają być w ten sam sposób pokryte, jak koszta stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich. Jednakowoż rząd i fundusze w administracji państwowej pozostające nie są obowiązane do przyczyniania się z jakiegokolwiek tytułu do tych wydatków i nie biorą też udziału w korzyściach z zabezpieczenia wynikających. Wynagrodzenie, uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną, wpływa do funduszu konkurencyjnego i może być jedynie użyte na odbudowanie lub naprawę budynku przez ogień zniszczonego lub uszkodzonego.

KRONIKA.

W sprawie oświetlenia lokalów publicznych naftą możemy z przyjemnością donieść, że w kilku nowych lokalach zarzucono oświetlenie gazowe, a wprowadzono lampy Ditmara.

W kronice nr. 223. a artykuliku omawiającym tę sprawę zakradła się pomyłka, że „jeden“ płomień gazowy na godzinę kosztuje od 16 do 20 ct., a miało być wydrukowanem „cztery“ płomienie, co wyraźnie wynika z dalszego obliczenia, „za 4 płomienie za 10 godzin kosztuje 1 zł. 60 ct.; co niniejszem chętnie prostujemy na prośbę „niemieckiego kontynentalnego towarzystwa gazowego w Dessau“.

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

Najlepsza Lampa naftowa w świecie!

M. Herrmanna c. k. uprzywilejow. patentowana błyskawiczna Lampa

Patent austrjacki 41426

Węgierski patent 15045

o sile 90 świec.

zużywa 14 Dg. nafty na godzinę = 3 ct.

Zastępuje 3 — 4 płomienie gazowe!

Błyskawiczne lampy patentu „Herrmanna“ wyrabia tylko **Jerzy Nitzsche w Nieder-Einsiedl** a od którego objąłem je **na wyłączną sprzedaż dla Galicji i Bukowiny.**

Przewyższają one o wiele wszystkie dotychczas wynalezione lampy naftowe, przy tych lampach bowiem przez rurkę, która przerzyna zbiornik i prowadzi bezpośrednio do wnętrza płomienia, daje przystęp świeżemu powietrzu, przez co osiąga się **zupełne wypalenie nafty.**

Spokojne, olśniewające, białe światło, podobne do światła elektrycznego, wyrównywa sile **90 świec normalnych.**

Pomimo tej olbrzymiej siły świetlanej, olśniewająco-białego i spokojnego płomienia, wyszczególniają się lampy, stosunkowo małą konsumcją nafty i chociaż zastępują **3—4 płomienie gazowe,** zużywają nie więcej, jak **14 deka nafty,** co wynosi **3 cnt. na godzinę.**

Powyższe lampy posiadają te jeszcze zalety, że są **zupełnie bezpieczne od eksplozji; pojedynczy bardzo proceder** przy **czyszczeniu, zapalaniu i gaszeniu,** jakoteż **naciąganiu knota, napełniać** je można **podczas świecenia** i używać **każdy gatunek nafty, pękanie szkiełka jest u nich niemożebne.**

Ponieważ system tych lamp znachodzi coraz szersze zastosowanie, ostrzega się przeto kupującą Szanowną Publiczność, że tylko **Herrmanna lampy błyskawiczne są w Austro-Węgrzech patentowane** i że te tylko dają piękne i spokojne światło, podczas gdy naśladowane dają czerwonawe światło i podlegają częstym uszkodzeniom.

Wyłączny skład Lamp błyskawicznych Patentu „Herrmanna“

u JÓZEFA HANKE

we Lwowie, Rynek liczba 38, pod „Czarnym Psem“.

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

WIEDEŃ

Hotel „Kaiserin Elisabeth“

w pobliżu placu świętego Szczepana

Przez nową budowę wspaniałą, na Kärtnerstrasse 9. znacznie powiększony.

Apartamenta eleganckie od 5 złr. zwyż. — 100 pokoi począwszy od 1 złr. — Czytelnia. Telefon. Kąpiele. — Pensja według umowy. Na życzenie **omnibus** od i do wszystkich dworców. Sprzedaż znakomitych **Win feslawskich** własnej uprawy, we flaszkach i beczułkach. (Cennik franco gratis).

Ferd. Heger, właściciel hotelu.

Choroby ust i zębów

jako to: ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębów** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Wynalazek p. LESUEUR w Paryżu

EAU ALLAMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zyg. Ruckera.

Odcinki szmirglowych pasków płóciennych

najlepszy środek do czyszczenia maszyn i przedmiotów metalowych rozsyła w 5 kilowych pakietach po 2·80 złr. za pobraniem.

Rappolda fabryka towarów szmirglowych. Wiedeń V. Pilgrimgasse 22.

Sans Rival

Magazin Corset de Paris

Lwów, plac Halicki l. 15.

w gmachu Banku hipotecznego poleca

Corset „Ceinture“ nouveautes de Vienne 26—32 centm. długie z 5 guzikami, bryklami, prawdziwemi rogami, z francuskiego dreliszku, á 3, 4, 5, złr. białe, szare, crémé, drap.

Corset de Paris, kiras lub pancerz, z prawdziwemi rogami 34—40 ctm. długi z 4 i 5 guzikami, z bryklami, wszelkich barw i materyj po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6.

C. P. a la Siréne Corset de Paris po złr. 4, 5, 6 do 15.

Sznurówki dla dziewcząt i **redreseur** z rogami po złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5.

Przy zamówieniach korespondentką uprasza się o podanie obwodu w pasie i długości.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu jedynie racjonalny

SPECYFIK na nagniotki.

Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach najuporczywsze nagniotki i narośla.

Proszek przeciw poceniu się.

Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem kosztuje tylko 20 centów, większy 50 centów.

Niezbędnie potrzebna

dla każdego posiadacza papierów wartościowych

jest

GAZETA LOSOWAŃ

„Nadzieja“

Prenumerata całoroczna na prowincji tylko złr. 1·80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratorowie **bezpłatnie**

wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacyj i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadziei“

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

godzinie. W Hodowicach również mnóstwo ludzi było na odpuście. Niestety w nocy pozimniało znacznie i pochmurniało, a dziś od rana mamy słotę jesiennej mody.

Muzyka wojskowa pułku 15. odegra dziś 16. bm. na Górze Zamkowej 8 utworów muzycznych. Początek o pół do 6.

Łatwa znajomość. P. Józef L..., nauczyciel z S....., jadąc wczoraj po południu do Lwowa, spotkał za rogatką wulecką wesołą jakąś damulkę, którą zrobiwszy z nią znajomość, usłużnie zabrał na furę. Pieszczotka nie pogardziła w mieście dobrym obiadkiem, popitym kilkoma buteleczkami wina w hotelu Hellera, przy ul. Karola Ludwika, dokąd nauczyciel zajechał. Humor obojgu po sutych libacjach był wyśmienitym, nic dziwnego, że poczęto obopólnie się zwierzać. Młody człowiek nie miał nic spieszniejszego, jak pochwalić się posiadaniem kwoty 300 guldenów, młoda pani natomiast nic spieszniejszego, jak powziąść na nie szatański apetyt. Dama czmychnęła z hotelu z pugilaresem. Rwetes, hałas, zawiadomiono policję, która jak dotąd, wiatru szuka w polu.

P. cyklista, o którego wypadku na Łyczakowie donieśliśmy wczoraj, oświadczył nam, że wcale nie uciekał, lecz pędząc szybko w ul. Żulińskiego, wcale nawet nie wiedział iż stał się powodem spłoszenia konia. Zresztą zgłosił się już do poszkodowanego p. Dębickiego.

Dziennik więzienny. Czytamy w *New York Heraldzie* o osobliwszem czasopiśmie, wychodzącem w mieście Stillwater, w stanie Minesota. Czasopismo to jest wydawane, redagowane i drukowane prez więźniów. Możnaby powziąść słabe mniemanie o gazecie, wychodzącej w takich warunkach; kto jednak weźmie ją do ręki, przekona się, że nietylko zewnętrzna jej postać, ale i treść, dobór artykułów, nie ustępuje wcale wydawnictwom ludzi, cieszących się wolnością. Cena na Amerykę wynosi zaledwie jeden dolar rocznie. Dziennik założony w sierpniu 1886 roku, odbija się obecnie w 700 egzemplarzach. Z 411 więźniów, 300 jest jego prenumeratorami, resztę abonentów stanowią obywatele miasta Stillwater. Z niewielkich zysków, jakie osiągają za roboty, do których są używani, więźniowie opłacają prenumeratę. Redaktor ma nadzieję, że za lat kilka, gdy wydawnictwo się rozszerzy i nakład dójdzie do 1500 egzemplarzy, będzie można dawać więźniom gazetę tę bezpłatnie. Nosi ona tytuł: *Prison Mirror* (Zwierciadło więzienia), jest organem samodzielnym — władza nadzorcza nie wpływa na jego przekonania, pozostawiając zupełną swobodę druku; pomimo to jednak, czy może właśnie z powodu okazywanego zaufania, nigdy na szpaltach jego nie podnosi się najlżejszy protest przeciwko dozorcom. Kierunek, rzec można, jest wysoce moralny. Każdy niemal więzień opisuje tu historję swego życia, wykazując wpływy, jakie na niego działały; nie ukrywa przestępstwa, ani też stara się go usprawiedliwić. Podnoszą się tylko głosy, dopominające się, aby po odsiedzeniu kary, przestępstwo to nie ciężyło jak klątwa nad skazańcem; aby nie utrudniało mu dostania pracy, gdyż znajdując dla siebie wszelkie drogi rehabilitacji zamknięte, ex-więzień staje się recydywistą. Współpracownicy dopominają się o Słowo Boże, a częstsze praktyki religijne, które podnoszą ich dusze i osładzają ciężki pobyt w tych murach.

Prison Mirror zajmuje się także sprawami ogólno ludzkiemi, zamieszcza przeglądy polityczne, wiadomości miejscowe, poezje, drobne żarty, przepisy apteczne i domowe i obfity dział ogłoszeń. Redaktorem jest więzień, zecerzy i drukarze rekrutują się wśród młodszego personalu. Wielu z nich, nauczywszy się tego rzemiosła, po wyjściu z więzienia, zarabiali niem na życie. W ogóle zauważono, iż czasopismo wpływa bardzo umoralniająco na większość przestępców.

Korespondencja od redakcji. Starający się o jedno ze stypendjów cesarskich winni własnoręcznie napisane i do cesarza wystosowane podania, zaopatrzyć w następujące dowody kwalifikacyjne: 1) w metrykę lub wyciąg metrykalny; 2) wiarogodne poświadczenie ubóstwa z poszczególnieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sierotwa, świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila; 3) świadectwo złożonego egzaminu maturalnego, a jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem uniwersytetu, świadectwo kollokwialne lub złożonego w drugiem półroczu roku szkolnego 1887/8 egzaminu państwowego, przyczem się nadmienia, że w równych zresztą warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studja uniwersyteckie rozpoczynają dopiero. W podaniach wymienić należy także, czy starający się posiadał już dotychczas jakie stypendjum lub wsparcie z kas publicznych; dalej, jakim studjom abiturjent zamierza się poświęcić. Podania winne być wniesione najpóźniej do dnia 31. sierpnia 1888 do c. k. jeneralnej dyrekcji najwyższych funduszów (K. k. General-Direction der A. h. Fonds, k. k. Hofburg) w Wiedniu. Podania, wniesione później lub też niezaopatrzone należycie w dokumenta, nie będą uwzględnione.

Wiadomości polityczne.

Lwów 15. sierpnia. W Stanach zjednoczonych w północnej Ameryce rozpoczęła się już agitacja wyboru prezydenta i wiceprezydenta. Obie wielkie partje, demokratyczne i republikańskie, postawiły już swoich kandydatów i potworzyły komitety wyborcze. Cleveland, obecny prezydent, jest kandydatem demokratów, Harrison republikanów. Walka głównie się toczy o reformę taryf. Cleveland skłania się więcej do polityki wolnego handlu, kandydat zaś republikanów jest wielkim zwolennikiem cła ochronnego. Cleveland jednak podniósł hasło, które łatwo może na jego korzyść zwycięstwo przychylić. Oto budżet Stanów Zjednoczonych *cierpi na nieznaną w państwach europejskich chorobę: na zwyżkę dochodów; kasy Stanów są przepełnione! Cleveland jest tego mniemania, że te nadwyżki należy zwrócić podatkującym!*

Wiedeń 13. sierpnia. Minister Gautsch odwołuje wiele rozporządzeń swoich, wydanych roku zeszłego w sprawie redukcji szkół średnich. Bardzo łaskawym okazuje się minister dla Czechów: w Pilźnie przywraca szkołę realną z językiem wykładowym czeskim przenosząc ją na koszta państwowe. Natomiast odmówił prośbie niemieckiej gminy w Styrze (Austrja Górna) o reaktywowanie wyższej szkoły realnej, mimo że gmina obowiązuje się 3 najwyższe klasy utrzymać własnym kosztem, podczas gdy szkoły czeskie w Taborze i Kutnohorze reaktywował. Te i wiele podobnych wypadków cytują dzienniki niemieckie, uskarżając się na ministra Gautscha.

Zwettl 13. sierpnia. Poseł z okręgu wyborczego Krems-Zwettl, Vergani, znany z antisemickich tendencyj, objeżdża różne miejscowości w Austrji Niższej, rozsiewając swoje zdania. Zwołał on zgromadzenie swoich stronników na 19. sierpnia do piwiarni Ansbach w Wiedniu. Przyjaciele Verganiego rozpuszczają także ulotne pisemka z obroną Schönerera.

Petersburg 13. sierpnia. Wicegubernator siedlecki, Majlewski, mianowany został gubernatorem radomskim.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Poznań 15. sierpnia. Ksawery hr. Branicki zasubskrybował wczoraj 10 akcyj Banku ziemskiego składając na ręce redaktora Dobrowolskiego gotówką 10.000 marek (6.200 gld.). (Branicki jest wielokrotnym miljonerem. Red.).

Wiedeń 15. sierpnia. W obec sprzecznych pogłosek mogę zapewnić, że Sejm galicyjski będzie zwołany w tym samym terminie, co inne i nie nastąpi żadna odwłoka tj. sesja rozpocznie się w pierwszym tygodniu września. Reprezentanci interesów alembikowych, którzy chcieli odroczenia Sejmu pod rozmaitemi pozorami, mogą brać urlop na całą sesję.

Wiedeń 15. sierpnia. Taaffe i Kalnoky zostali powołani do cesarza w Ischl bawiącego, i odjechali tam dzisiaj.

Berlin 15. sierpnia. Moltkemu pozostawił cesarz mieszkanie służbowe w gmachu jen. sztabu, tudzież adjutanta do osoby.

Kreuz. Ztg. donosi, że Rosja urzędownie usunęła z porządku dziennego sprawę bułgarską.

Wątpią, aby na zjeździe Bismarka z Kalnokym i Crispim był obecny Giers.

Berl. Tagblt donosi o olbrzymich agitacjach rosyjskich w Rumunji i Bułgarji.

Bruksela 15. sierpnia. Dzienniki katolickie donoszą, że papież dopiero po wizycie Wilhelma w Rzymie wyda swoją encyklikę o sytuacji.

Stambuł 15. sierpnia. Pierwszy pociąg wschodni, przejeżdżający przez Filipopol i Adrjanopol jakoteż za przybyciem do Stambułu, witały z uniesieniem tłumy ludu. Porta jednak nie była reprezentowaną przy przyjęciu.

Wiedeń 16. sierpnia. Z przyjazdem królestwa portugalskich do Ischl na same urodziny cesarskie, łączy się pogłoska o zaręczynach w domu cesarskim.

Pod Wiedniem kłusownicy postrzelili leśniczego cesarskiego Mildnera. Cesarzewicz odwidził go w szpitalu.

Arcyks. Albrecht odjechał wczoraj wieczorem na inspekcję wojsk do Galicji.

Na wczorajszej giełdzie towarowej krążyła pogłoska o trudnościach kredytowych kolonialnej firmy tutejszej „Kloger & Sohn" z powodu nieszczęśliwej spekulacji na kawę i niefortunnych konjunktur handlowych z Bośnją i Galicją. Unionbank ma u firmy 93.000 gld. do żądania, ale zarazem jest pokryty zapasami towaru. Spólnikiem firmy był syn zmarłego posła Schindlera, dziedzic miljonowego majątku.

Wczorajsza giełda pieniężna odznaczała się wielkim ruchem i zwyżką kursów. Kredyty notowano 319.60, złota renta węg. 102.05, lenderbanki 234.75, ludwiki 210.

Na szczycie gmachu Rady państwa ustawiono wczoraj posąg konny cesarza.

Praga 16. sierpnia. W Mladym Beleslawie odbyło się ponowne zgromadzenie wyborców. Mattusch mówił o bardzo wielkich zdobyczach czeskich w ostatnich 9 latach i konieczności sojuszu z rządem tudzież o konieczności języka niemieckiego, bez czego nawet z Polakami nie mogliby się porozumiewać pp. Gregr i Herold.

Berlin 15. sierpnia. Po Moltkem spodziewają się zpensjonowania także jen. Albedylla i Papego.

Sofja 15. sierpnia. Major Panica wziął dymisję.

Paryż 15. sierpnia. Za przybyciem Boulangera do Amiens wynikły wielkie awantury uliczne. Policja musiała użyć broni palnej. Wielu rannych. Pani Adam (wydawczyni *Revue Novelle)* ręczy słowem honoru za autentyczność memorjału Bismarkowskiego w sprawie Battenberga i grozi dalszemi publikacjami.

Londyn 15. sierpnia. Relacja Mackenziego pojawi się za trzy tygodnie. W sprawie Massawy wikłają się interesa Włoch z francuskiemi i angielskiemi.

Nadesłane.

Niedyspozycje po złem piwie, po spożyciu niestrawnych potraw i t. p. usuwają i leczą szybko Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Dr. Antoni Roicki
(Antoni Berger)
specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego 1 złr. 20 cent.
(koszta pocztowe 30 cent.)
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.
Ordynacja dyskretna także listownie.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „KURKI" wynalazku **aptekarza JONASZA**
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

Br. Hirsch z Paryża, o którego datku dla pogorzelców, ofiar pogorzeli w Skolem, Żabnie i Kolbuszowie donosiliśmy, przysłał teraz na ręce p. Klärmana znowu bardzo znaczną kwotę dla pogorzelców miasteczka Jezierzan, które jak wiadomo prawie zupełnie zniszczonem zostało przez pożar. Dar br. Hirscha przeznaczonym jest dla pogorzelców bez różnicy wyznania. Na wyraźne życzenie ofiarodawcy, cała kwota ma być obróconą na wspomożenie nieszczęśliwych biedaków, którzy stracili całe swe mienie w płomieniach, z wykluczeniem wszelkich innych celów, w szczególności jakichkolwiek celów wyznaniowych i kościelnych.

Na posadę c. k. prokuratora Państwa w Jaśle w VII. klasie rangi tudzież zastępcy prokuratora tamże w VIII. klasie rangi rozpisano konkurs do 10. września.

Zbieg. Michał Fediak, więzień domu karnego, skazany za zbrodnię kradzieży, zbiegł wczoraj z robót publicznych przy budowie nowego gmachu pocztowego i jest poszukiwanym.

W natłoku. P. Felicjanowi Sośnickiemu, w chwili gdy w natłoku nabywał bilet jazdy przy kasie na dworcu kolei Karola Ludwika, skradł wczoraj rzezimieszek jakiś zegarek z dewizką wartości 20 zł.

Dalsza sprawka handlarza starożytnościami Moritza Goldberga wyszła znowu wczoraj na jaw. Zabrał on z wiosną, zamieszkałej pod l. 21 przy ul. Piekarskiej p. Tekli Z. cztery starożytne klamry srebrne, wysadzane drogiemi kamieniami i kilka naczyń porcelanowych. Kilkadziesiąt guldenów, które zapłacić za nie się zobowiązał, oczywiście przepadły, podobnie jak i owe przedmioty.

Sprzeniewierzenie. P. Maurycy Schochet, zamieszkały pod l. 13. przy ul. Zamkowej, oskarżył wczoraj na policji Judę Leibę Pragera o sprzeniewierzenie kwoty 170 zł., powierzonej mu celem ulokowania w gal. kasie oszczędności. Winny zbiegł.

Konfiskata. *Diło* zostało onegdaj powtórnie zabrane za artykuł wstępny o 9 letniej rocznicy hr. Taaffego.

Prezentę na gr. probostwo w Roztoce koło Muszyny otrzymał ks. Piotr Sandowicz.

W Szczawnicy odbył się w niedzielę bal na dochód weteranów z r. 1831 i 1863, który przyniósł czystego dochodu 437 zł. 57 ct.

Na rzecz Czerwonego krzyża odbędzie się w Żywcu d. 18. bm. koncert przy udziale amatorów pp. Henryka Senfta, prof. Jana Ostrowskiego, Stefańskiego, Wessely'ego i Zygm. Kretschmera, tudzież panny Wandy Reicher z Krakowa i Marji Kybast. Na zakończenie odegrają amatorzy komedję Fredry „Pan Benet".

Mianowania. Dyrekcja Towarzystwa krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń, zamianowała przy lwowskiej reprezentacji: pana Edwarda Golloba, adjunktem II. klasy, p. Piotra Szczepańskiego, asystentem I. klasy i pp. Mateusza Pileckiego i Franciszka Romańskiego, asystentami II. klasy.

Wojskowy sąd doraźny nad jednym z żołnierzy krakowskiego garnizonu, obwinionym o okazanie wielkiej niesubordynacji przełożonemu podczas służby, odbył się d. 14. bm., a zwołanie owego sądu było powodem pogłoski, iż obwiniony żołnierz będzie roztrzelanym. Sąd doraźny skazał żołnierza na dwa lata więzienia. Pogłoska jak pisze *N. Reforma*, powstała stąd, iż gdyby wyrokiem sądu żołnierz skazany został na karę śmierci, egzekucja wyroku mogłaby nastąpić natychmiast.

Policja krakowska powstrzymuje ustawicznie włościan wyjeżdżających do Ameryki. Są to przeważnie obojej płci młodzi ludzie, najczęściej niżej 20 lat, a przyczyną ich emigracyjnej gorączki bywa okoliczność, iż miewają oni krewnych w Ameryce i do nich pragną się dostać, a tymczasem trafia się często, iż właśni rodzice nietylko nie wzbraniają im tego, lecz dają pieniądze na drogę, najczęściej pożyczone. D. 14. bm. jak donosi *N. Ref.* znów przytrzymano Wiktorję Baran 15 lat liczącą, Annę Cyran 20 lat, Józefa Gadzik, Michała Diak, Karola Stepanik, Józefa Korzeniowskiego, Ignacego Sobola, Chrystjanę Stepanik. Pochodzą oni z gmin powiatów jasielskiego i rzeszowskiego, oraz z okolicy Frysztaka. Pozaciągali na podróż długi, lub otrzymali spłatę za część należnego im po rodzicach lub krewnych gruntu. Prowadzili ich do Ameryki: żyd Berisz Hirsz z Borku w powiecie mieleckim i Stanisław Bisiewicz ze Stępiny powiatu jasielskiego. Obaj oni byli już w Ameryce i powrócili tylko dla ułatwienia podróży swoim znajomym, na czem nie źle wyjść mieli sami. Izraelita ów imponował wieśniakom swoją biżuterją jakoby w Ameryce za łatwe zyski nabytą, — lecz że namówił do ucieczki z kraju paru mężczyzn należących do wojska, został zamknięty w więzieniu. Towarzyszący mu Bisiewicz znów uważał za stosowne przybrać fałszywe nazwisko Kazimierza Nowackiego, a wskutek tego i on został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Przy przytrzymanych znaleziono listy włościan polskich, piszących z Ameryki do krewnych, a ci w bardzo smutnych barwach przedstawiają swoją dolę. Nie przeszkadza to wszakże agentom zapewniać łatwowiernych, iż Ameryka mlekiem i miodem płynie.

† **Cyprjan Prokopowicz** gk. proboszcz w Kuryłowcach koło Rozdołu zmarł w 60. r. życia.

Opryszki bułgarskie, którzy uprowadzili byli z Bellowy dwóch poddanych austrjackich, obozowali niedaleko stamtąd wśród lesistych gór. Razem z Lendlerem i Binderem jeńcem ich, był także jeden Grek nazwiskiem Mitkoglu. Gdy żądany za niego okup 1000 lirów tureckich nienadchodził, Grek w rozpaczy napisał list do rodziny, w którym maluje się w całej szkaradzie charakter fanarjocki. „Sprzedajcie wszystko, powiada padlec — sprzedajcie nawet d z i e c i moje, a przyszlijcie pieniądze". Do listów Lendlera dołączyli także herszty opryszków karteczki. W jednej takiej korespondencji kwitują odbiór rozmaitych rzeczy, których cały rejestr pierwotnie żądali jakoto: mydło, tytoń, grzebienie itp. i dodają że resztę „zrabowali żandarmi." Karabinów zrzekli się, gdy rząd robił trudności, ale zażądali relutum za to gotówką. Na liście podpisani są: Ilica Kasirow, Demetrius Spiro i Kosta Jandarmini.

Nowego rodzaju mitrajlezy Maxima. Słynny wynalazca mitrajlezy zakupionej przez austrjackie ministerstwo wojny, inżynier Maxim, skonstruował dwa nowe rodzaje mitrajlezy. Pierwszy rodzaj tego nowego działa osadzony jest na trzech kołach, które z łatwością dadzą się tak ustawić, że tworzą tarczę, za którą bezpiecznie strzelający stać może. Drugi rodzaj działa Maximę skonstruowany jest w ten sposób, że bardzo kształtna i mała mitrajleza wraz z przynależnym trójnogiem mieści się w skrzyneczce, którą żołnierz zamiast tornistrę ze sobą nosić może. Oprócz powyższych skonstatował jeszcze Maxim działo strzelające nabojami dynamitowymi, wyrzucanemi zapomocą zgęszczonego gazolinu.

W stroju ślubnym, ubrana w białą długą suknię i z wiankiem mirtowym na głowie, rzuciła się w pobliżu Pesztu pod koła pociągu guwernantka Guna Sechert. Pociąg zmiażdżył nieszczęśliwej obie nogi i zranił w głowę. Nogi musiano nieszczęśliwej odjąć zaraz na stacji, poczem przeniesiono ją w stanie nie budzącym nadziei do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód w miłości.

Ze sztuki. W Warszawie zwiedzał dnia 11. bm. wystawę sztuk pięknych znakomity artysta-malarz W. Wereszczagin, autor „Przejścia przez Szypkę". Artysta zabawi kilka dni w Warszawie. — Na stanowisko delegata Towarzystwa Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem przy międzynarodowej wystawie w Paryżu został powołany Cyprjan Godebski.

Nowe zapałki. W Rosji opodatkowano jak wiadomo zapałki o czem zapewne już wie p. Dunajewski. W ślad za tem ukazały się tam zapałki, świadczące o pomysłowości ich wytwórcy. Są one cokolwiek dłuższe od zapałek zwykłych, w pośrodku nadcięte i z obu końców siarkowane. Rozumie się, iż zapałki takie dadzą się zużytkować dwa razy, skoro bowiem płomień roznieconego z jednego końca ognia dojdzie do nadcięcia w pośrodku, wówczas zwęglona połowa odpada, a zupełnie do użytku zdatna druga połowa pozostaje. Dowcipniś pomysł swój zastosował w praktyce po wejściu w życie podatku od zapałek, że zaś prawo podobnego wynalazku nie przewidywało, więc wyrób, cokolwiek zaledwie droższy od zwyczajnego, a równą mu opłacający banderolę, cieszy się wielkim zbytem. Wynalazca, podobno izraelita z Królestwa, oprócz pomysłowości, odznacza się jeszcze niebywałą skromnością, mimo bowiem ogólnego uznania zachowuje ścisłe incognito. Widocznie unika „podziękowań" akcyzy.

Pomnik poległych w rewolucji marcowej w Wiedniu został przeniesiony 14. bm. z cmentarza na Schmelz na cmentarz centralny. W tych dniach zostaną też przewiezione i szczątki 26 poległych w walce za wolność w r. 1848.

Najbliższy zjazd bicyklistów odbędzie się w roku przyszłym w Hamburgu.

O taksę muzyczną. Zabawny spór wszczął się niedawno pomiędzy zarządem pewnego zakładu kąpielowego, a jednym z jego gości. Chodziło mianowicie o taksę za muzykę, którą każdy gość kąpielowy zazwyczaj opłaca. Jegomość, u którego zażądano uiszczenia tej taksy, sprzeciwił się temu najkategoryczniej, i ani sobie dał wytłumaczyć, że wydatek ten jest koniecznym. Na odparcie wszystkich motywów zarządu kąpielowego przytaczał ów jegomość argument ciężkiego kalibru, że taksy za muzykę nie złoży, gdyż będąc głuchoniemym nie może z niej korzystać. Argumentacja ta nie trafiła zarządowi do przekonania, a gdy głuchoniemy jegomość z swojego stanowiska również ma słuszność i trwa w uporze, prawdopodobnie zatem jedyną w tym rodzaju kwestję sporną sąd będzie musiał roztrzygnąć.

Jubileusz baletnika. Reżyser baletu warszawskiego p. Hipolit Meunier święcił 11go b. m. pięćdziesięciolecie wstąpienia na deski teatralne. Jubilatowi składał życzenia cały personal teatralny z wiceprezesem dyrekcji teatrów, radcą stanu Fokondem i nestorem artystów, Żółkowskim na czele.

Goście z Egiptu w Warszawie. Synowie kedywa, Abbas-Bej, następca tronu (lat 15) i Mehemed Ali-Bej (lat 13), bawili teraz przez parę dni w Warszawie. Są oni wychowańcami wiedeńskiego zakładu naukowego „Teresianum". Obaj ubrani po europejsku, i jedynie ciemno-czerwone fezy na głowach świadczą o pochodzeniu orjentalnem. Cera twarzy lekko-śniadawa, rysy inteligentne i cała powierzchowność obu młodzieńców jest nader ujmująca. Towarzyszą im w podróży: Tonino-basza, mistrz dworu; Machmed-Bej-Szikri, sekretarz; Nedzib-Effendi, nauczyciel i trzech służących. Goście objeżdżali park łazienkowski, a następnie zwiedzili ogród Saski, gdzie na ich przyjęcie puszczono fontanny. Szczegółowo potem zwiedzali miasto, i wyjechali do Petersburga, w dalszym zaś ciągu podróży zwiedzą Moskwę, Niższy-Nowogród, Kursk i Kijów, poczem udadzą się do Wiednia dla dalszych studjów.

Książęta egipscy opuścili dnia 11. bm. Warszawę udając się najpierw do Petersburga, a następnie w dalszą podróż po Rosji.

Ranek tegoż dnia spędzili młodzi goście na oglądaniu straży ogniowej. Po przybyciu do ratusza, gdzie powitał książęta p. o. oberpolicmajstra, fligiel-adjutant pułkownik Kleigels, udano się naprzód do wozowni straży dla obejrzenia taboru.

Zwiedzano przytem stajnie dla przekonania się, że konie stoją nieubrane i udano się na balkon apartamentu p. o. oberpolicmajstra, gdzie oprócz świty, znaleźli się: jenerałowie hr Musin-Puszkin, Kuźmin, Polenow, radca stanu Wieniawski, pułkownik Modl i pułkownik Herszelman. O godzinie 10. i pół uderzono w dzwon alarmowy i wywieszono czerwoną flagę, jako znak dla innych oddziałów straży. W dwie i pół minuty wyjechał na plac Teatralny oddział ratuszowy, a w 4, 6 i 8 minut wyjechały straże: nalewkowska, mirowska i nowoświecka. Oddziały okrążyły po kilka razy skwer, jadąc stępa, kłusem i galopem. Projekt ćwiczeń próbnych z ratunkiem gmachu teatralnego został zaniechany dla uniknienia uszkodzeń w budynku, które podobne ćwiczenia zwykle powodują. Przegląd powiódł się doskonale i wywołał pochwały, nietylko ze strony gości, ale i ze strony patrzących, których tłum zebrał się na placu.

Po przeglądzie, książęta zwidzili zamek królewski i byli świadkami urządzonej dla nich przed tarasem zamkowym „dżigitówki" kozaków kubańskich, następnie złożyli wizyty ks. Musinowi-Puszkinowi i jenerałowi Kuźminowi i przed śniadaniem jeszcze oglądali pałac belwederski.

Po śniadaniu udano się do Wilanowa. W drodze młodzi podróżni spostrzegli w murze parku Mokotowskiego starą bramę w stylu wschodnim z napisem arabskim. Zatrzymano więc powozy dla obejrzenia starego zabytku; napis książęta przetłumaczyli otoczeniu; znaczy on: „Jedynie Bóg jest zwycięzcą".

Wilanów zwidzano przeszło godzinę, największe zainteresowanie obudził obraz Greuze'a, biuro ofiarowane Janowi III. przez papieża Innocentego i zbiorowy portret rodziny królewskiej.

Po zapisaniu nazwisk swoich w księdze odwidzających, wrócono do Łazienek, a po obiedzie odwidzono teatr Letni. Książęta są nadzwyczaj muzykalni, bogata przeto instrumentacja Moniuszki i nowe dla nich melodje „Jawnuty" podobały się wyjątkowo. Mistrzowska gra Żółkowskiego wprawiła młodych gości w prawdziwy zachwyt, treść zaś „Złotego cielca" tłumaczył im towarzyszący z urzędu p. Wieniawski. Przed ukończeniem aktu „Katarzyny" cały orszak pojechał na dworzec kolei petersburskiej. Odjeżdżających odprowadzili: jenerał Frederiks, fliegel-adjutanta pułkownik Kleigels, jenerał Polenow, jenerał Kuźmin, Wieniawski i pułkownik Hryniewicz. Goście w uprzejmych wyrazach dziękowali zebranym za urozmaicenie pobytu, wyrażając przytem nadzieję, iż w powrocie z cesarstwa będą mogli ponownie odwidzić Warszawę, zkąd, przed rozpoczęciem dalszych studjów w Wiedniu, udadzą się na jeden lub dwa dni do K r a k o w a.

Dwumiesięczna podróż książąt po Niemczech i Rosji kosztować będzie bagatelkę... 300.000 marek.

Uroczystość M. Boskiej Zielnej miała piękną pogodę. Ze Lwowa kilka tysięcy ludzi znajdowało się w Winnikach na odpuście i wracało dopiero o późnej

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.